Nr 63. Kraków, Czwartek 17 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płobna, ul. Karola Ludwika 11 sa zbycie po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: samiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuśliński, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 14. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od jednego wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 8 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zmiana regulaminu Izby.

Kiedy hr. Tisza odniósł tak świetne zwycięstwo w Sejmie węgierskim i samem wniesieniem projektu zmiany regulaminu izbowego doprowadził obstrukcyę do złożenia broni — zewsząd odezwały się głosy: czemu to p. Koerber nie zdobędzie się w Austryi na coś podobnego. Niech wystąpi z czynem, niech poprze silnie usiłowania do zmiany regulaminu i cały wpływ swój rzuci na szalę tej reformy, niech postara się o zmianę w osobie prezydenta Izby, ażeby reformę regulaminu przeprowadzić i skutecznie jej wykonywanie zapewnić. Jeżeli w Peszcie samo wniesienie obostrzonego regulaminu poskutkowało — powinna w Wiedniu również poskutkować faktycznie przeprowadzona reforma. Zabiega o to Koło polskie — rokuje z innemi stronnictwami — komitet wykonawczy zjednoczenia niemieckiego opracowuje receptę na taki sposób wykonywania regulaminu obowiązującego, ażeby reformę umożliwić.

Wyznajemy, że na skuteczność a nawet samą możność wykonania tego projektu w o b e c n y m stanie rzeczy, zapatrujemy się bardzo sceptycznie.

Stosunki parlamentu węgierskiego tak są odmienne od wiedeńskich — a co gorsza, różnica tych stosunków tak jest ugruntowana w samej obu tych parlamentów strukturze — że lekarstwo, które tam okazało się skutecznem, tutaj zawiedzie. Między sytuacyą w Radzie państwa, a tą, jaka była w Sejmie węgierskim przed zwycięstwem Tiszy, to tylko jest podobieństwo, że i tu i tam objawem zewnętrznym choroby była obstrukcya. Poza tym objawem — same różnice, zarówno co do istoty choroby, jak i co do indywidualnych właściwości chorych parlamentów. Węgierskiej obstrukcyi celem było uzyskanie od korony i od rządu praw narodowych w organizacyi armii w szerszym zakresie, aniżeli przyznać chciano. W Węgrzech obstrukcya była walką pewnego stronnictwa węgierskiego z rządem węgierskim i z większością parlamentu węgierskiego. Strony walczące stały tu na jednym, wspólnym gruncie narodowym — dążyły do tego samego celu, do tych samych narodowych zdobyczy. Tylko że jedni zadawalali się na t e r a z częściowem tego celu osiągnięciem, tem, co korona a skutkiem tego i rząd obecnie za możliwe uznają a co jest podstawą do dalszych w niedalekiej przyszłości zdobyczy — gdy drudzy albo na prawdę myśleli, że już teraz wszystko da się osiągnąć, albo, co jest bardzo prawdopodobne, w cichem z większością porozumieniu, uporczywem a zwiększonem żądaniem wszystkiego, zapewnić chcieli uzyskanie części żądań w parlamencie narodowo jednolitym, w którym wszystkie stronnictwa łączą się w jednym, wspólnym a potężnym patryotyzmie. Taki apel do patryotyzmu tego, jakim była mowa Thaly'ego, nie będzie nigdy bezskuteczny. Zwłaszcza, że większość tam jest liczebnie potężna, że stronnictwa wszystkie są znakomicie zorganizowane, parlamentarnie doskonale wyszkolone, do solidarności i karności wprawione, przez co daną jest łatwość porozumiewania się między stronnictwami i zapewnione jest dotrzymanie tego, co z porozumienia wynikło.

Inaczej w austryackiej Radzie państwa. Obstrukcya nie jest tu bronią w walce pomiędzy stronnictwami tegosamego narodu — ale w walce jednej narodowości przeciw drugiej. Tu nie ma wspólności celów i dążeń z różnicą tylko co do metody działania, — tu jest wprost rozbieżność dążeń politycznych. Tu niema tego płomiennego uczucia patryotyzmu, jaki wszystkie stronnictwa węgierskie ożywia — tu jest wyrozumowany interes współżycia, nie odczuty jednak tak silnie, ażeby uniemożliwił wszelkie dążenia odśrodkowe. Tu, gdzie prawie każdy kraj ma swoją nietylko narodową, ale i historyczną odrębność, gdzie Tyrolczyk zawsze się Tyrolczykiem nazwie a nie Austryakiem, — Czech zawsze i przedewszystkiem Czechem się czuje, — mieszkaniec Tryestu zawsze Włochem, w drugim rzędzie Tryesteńczykiem a już najmniej Austryakiem, gdzie ze świecą w ręku szukać człowieka, któryby z dumą o sobie powiedział: jestem Austryakiem, — apel tego rodzaju, jakim była w Peszcie mowa Thaly'ego, byłby zupełnie bezskuteczny. A przybywa do tego rozbicie Izby na bardzo wielką ilość klubów i klubików, małe ich wyszkolenie parlamentarne, trudność zatem porozumienia się takiego, ażeby skutek był zapewniony. Rzecz więc jasna, że recepta, która skutkowała w Peszcie, może okazać się zupełnie bezskuteczną w Wiedniu.

Nie możemy też w zmianie regulaminu albo w ostrzejszem wykonywaniu obowiązującego, dopatrzeć się tego środka, który obstrukcyę uniemożliwi, parlament uzdrowi i do spełniania swych funkcyj uzdolni. Jeżeli regulamin ma dostarczyć dostatecznych środków do złamania obstrukcyi, wykonywanej przez kilkudziesięciu posłów, — to musiałby on być tak drakońskim, tak dalece ograniczać posłów, że lekarstwo gorszemby się okazało od choroby. Parlamentaryzm, uwolniony od obstrukcyi, zginąłby na zbyteczne skrępowanie posłów w wykonywaniu ich praw i obowiązków poselskich. Stałby się maszyną do uchwalania przedłożeń rządowych, do załatwiania tak zwanych konieczności państwowych, — a na inicyatywę poselską, na interpelacye, które bądź co bądź są dzielnym środkiem kontroli parlamentarnej, nie byłoby miejsca. A i w najlepiej obmyślanym przeciw-obstrukcyjnym regulaminie znajdą się zawsze jeszcze wyłomy, przez które obstrukcya do twierdzy wedrzeć się może, jeżeli nie drobna jakaś frakcya na drogę tę wejdzie, ale liczne, solidarne, zręczne stronnictwo. Nie masz ustawy, któraby na wszystkie wypadki wystarczyła, — najbardziej w kazuistyce wyćwiczony umysł nie zdoła przewidzieć wszystkich sposobów, jakich ku zatamowaniu czynności parlamentu użyć można.

Ale gdyby te wszystkie względy pominąć — pytamy, czy w obecnej sytuacyi jest możliwe, by Rada państwa uchwaliła zmianę regulaminu taką, którąby uniemożebniła obstrukcyę? Że Czesi w obecnych stosunkach nie zgodzą się na to — dowodzić nie potrzeba. Zgodziliby się, ale w zupełnie zmienionej sytuacyi. Dzisiaj projekt ten zwraca się wprost przeciwko Czechom — więc go najostrzejszą bronią zwalczać będą. Czy Niemcy szczerze żądają przeciwobstrukcyjnego regulaminu? Trudno temu uwierzyć. Zanadto im jeszcze tkwią w pamięci zwycięstwa odniesione nad Badenim zapomocą obstrukcyi, zanadto uzasadnioną może być obawa, że nadejdzie chwila, w której role się odmienią tak, iż kolejno oni wejść będą musieli na tę drogę. Więc nie łatwo pozbędą się na przyszłość tej broni, jaką teraz Czesi wojują. Obie strony zatem, których walka jest osią wypadków parlamentarnych od długiego lat szeregu — tylko po bardzo poważnych gwarancyach zgodzić się mogą na silnie obostrzającą zmianę regulaminu.

A niema dziś nikogo, ktoby mógł dać tę rękojmię — bo niema w i ę k s z o ś c i. I tu jest, naszem zdaniem, jądro kwestyi. Obstrukcya jest zewnętrznym tylko objawem choroby. Leczona tylko symptomatycznie, choroba w ten czy ów sposób wybuchać musi na nowo. Zmiana regulaminu jest leczeniem symptomatycznem. Parlament bez większości — to statek bez steru — to człowiek bez woli i bez możności wykonania, gdyby się chwilowo na wolę zdobył. Regulamin mu nic nie pomoże — pomoże mu tylko własna jego siła wewnętrzna, której koniecznym warunkiem zorganizowana większość.

Z parlamentarnej loży.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 15 marca.

(M.) Izba urządza sobie, od czasu do czasu, niewinne zabawki, dla przerwania śmiertelnej, dławiącej ją nudy. Przedmiotem rozrywki są... uchwały komisyi dla nagany. I dzisiaj, koło godziny 4 po południu, pozwolono sobie na takie niewinne intermezzo obstrukcyjne. Referent komisyi dla nagany, poseł P l o y, wniósł wyrażenie nagany dla posła W o l f a za to, że na jednem z poprzednich posiedzeń Izby nazwał czeskiego posła dra Skalę „starym łajdakiem“.

Poseł Wolf obecny był w Izbie podczas całej rozprawy. Stanął naprzeciwko mowców czeskich, przerywał im, krzyczał, potem sam wygłosił, we własnej obronie, wielką, oczyszczającą mowę — ale chybił kompletnie wrażenia. Około Wolfa wytworzyła się próżnia, której niczem już awanturniczy ten poseł wypełnić nie zdoła. Jest on w Izbie zupełnie odosobniony.

Przemawiał także przy tej sposobności hr. S t e r n b e r g, którego indywidualność obudziła już w Izbie pewne zajęcie. Nie należy on do żadnego klubu; zbliża się najwięcej do posła Udržala. Złośliwi utrzymują, że tworzą oni we dwójkę własny klub Udržal-Sternberg. Potomek arystokratycznej, magnackiej rodziny czeskiej, przedstawia hr. Sternberg, w poglądach swoich politycznych, dziwną mieszaninę staroszlacheckiej pretensyonalności z nowoczesnym radykalizmem. W odróżnieniu od Młodoczechów, akcentuje silnie swój austryacki patryotyzm i przywiązanie do tronu, podnosi historyczne prawa swego rodu, z niesłychaną łatwością przerzucając się z opłotków radykalizmu na stanowisko szlacheckiej wyłączności. Nie lubi Schwarzenbergów i pragnie widocznie na gruncie parlamentarnym załatwić z nimi jakieś stare rachunki. — Hr. Sternberg mówi gwałtownie, w tonie prawie awanturniczym, popieranym silną gestykulacyą — przeskakując z jednego motywu do drugiego. Właśnie dla tej ekscentryczności chętnie słuchany jest przez rozpróżniaczoną i znudzoną Izbę.

Izba, po wysłuchaniu kilku mów, uchwaliła jednogłośnie naganę dla Wolfa. Niemcy wyszli jednak z Izby przed głosowaniem; pozostali w niej antisemici głosowali z innymi za naganą.

Poza kulisami tymczasem toczą się rokowania między lewicą niemiecką a prezydentem gabinetu w sprawie... „sanacyi parlamentu“. Wiadomo Wam już z telegramów, że lewica zwróciła się do Koła polskiego z prośbą o wyrażenie opinii co do środków sanacyjnych, przez siebie proponowanych. — Jak wiadomo, stronnictwa niemieckie, troszczące się obecnie o uzdrowienie chorego parlamentu, polecają przedewszystkiem ostrzejsze stosowanie regulaminu Izby, zanimby jego zasadniczą reformę przeprowadzono. Gdyby lewicy dla tego planu udało się pozyskać Koło polskie, możnaby podjąć ryzykowną próbę, czy nie udałoby się przy tej pomocy częściowo przynajmniej ubezwładnić obstrukcyi czeskiej.

W Kole polskiem, które jutro przed posiedzeniem Izby odbędzie w tej sprawie naradę, nie ma podobno propozycya lewicy zwolenników, a rewelacye, zamieszczone w dzisiejszym porannym „Fremden-Blacie“ i przypisywane Dawidowi Abrahamowiczowi, nie są, jak ten poseł utrzymuje, autentyczne i nie odpowiadają o b e c n y m poglądom byłego prezydenta Izby poselskiej i zwolennika „legis Falkenhayn“. Koło polskie pojmuje zresztą, do czego zdąża cała sanacyjna akcya lewicy i dra Körbera. Stosowanie jakichś ostrzejszych środków regulaminowych popchnęłoby jedynie Czechów do użycia skrajnych środków obstrukcyjnych, i w dalszem, a naturalnem następstwie rzeczy, nietylkoby chorego parlamentu nie uzdrowiło, lecz d o b i ł o b y g o niezawodnie. Tego też prawdopodobnie życzą sobie jego lekarze. Parlament stałby się areną skandalów, obstrukcya techniczna zamieniłaby się na obstrukcyę czynną, — a wtedy nie byłoby już innego wyjścia, tylko trzebaby p a r l a m e n t r o z w i ą z a ć.

Koło polskie wprawdzie nie ma powodu uprawiania polityki czeskiej, ale w tym wypadku nie ma także najmniejszego powodu stawać w jednym szeregu z lewicą i drem Körberem i pomagać do r o z b i c i a, zamiast do sanacyi, parlamentu. Zdaje się też, że w tym kierunku oświadczy się jutro Koło polskie.

Na razie więc w dalszym ciągu odbywać się będą długie, przewlekłe, obstrukcyjne posiedzenia parlamentu, a przerwane przed świętami, rozpoczną się potem na nowo. W tym czasie rozegrać się musi walka między rządem a Czechami, tamująca bieg spraw parlamentarnych.

Echa wojenne.

(Jeszcze o pierwszem bombardowaniu Portu Artura. — Sprzeczne wiadomości. — Opowiadanie pani Stark. — Opowiadanie korespondenta niemieckiego. — Kolej zabajkalska. — Zbiegowie rosyjscy).

O słynnej nocy w Porcie Artura z dnia 8 na 9 lutego dotychczas jeszcze krążą sprzeczne wiadomości. Przed tygodniem przybyły do Petersburga z Portu Artura rozmaite osoby, które twierdzą, że były naocznymi świadkami niespodziewanego ataku floty japońskiej owej pamiętnej nocy. Świadkowie ci, to żony i dzieci oficerów i urzędników rosyjskich, które po ogłoszeniu dnia 11 lutego stanu oblężenia w Porcie Artura musiały miasto owo opuścić. Pomiędzy niemi znajduje się żona wiceadmirała Starka, któremu przypisuje opinia publiczna główną winę klęski, jaka spotkała flotę rosyjską w pierwszym dniu wojny. Znane są owe zarzuty z powodu balu, który dnia 8 lutego odbywał się u Starka z okazyi imienin jego żony, skutkiem czego podczas ataku floty japońskiej okręty rosyjskie nie miały oficerów na pokładzie; znana jest dalej wieść o jakimś oficerze, którego namiestnik Aleksiejew miał zastrzelić; znaną wreszcie wiadomość, jakoby ci nieliczni oficerowie marynarki, którzy na okrętach pełnili służbę, grali w karty i pili. Otóż żona admirała Starka, tudzież inne przybyłe z nią panie, zaprzeczyły kategorycznie wszystkim tym wiadomościom. Według jej relacyi admirał Stark wieczorem dnia 8 lutego na pokładzie pancernika „Petropawłowsk“ odbywał ze swoim sztabem naradę nad obroną w razie ataku floty japońskiej; wszyscy oficerowie marynarki od godziny 5 wieczór znajdowali się na swoich okrętach, a w pomieszkaniu Starka prócz rodziny nie było nikogo.

Dzienniki zagraniczne, a zwłaszcza angielskie, wprost przeciwnie przedstawiły tę sprawę, zarzucając Rosyanom niesłychane niedbalstwo w krytycznej nocy. Prasie angielskiej możnaby zarzucić stronniczość na niekorzyść Rosyi, ale obecnie i prasa niemiecka, przychylna Rosyanom, przedstawia noc z dnia 8 na 9 lutego w podobnem jak dzienniki angielskie oświetleniu. I tak „Weltkorrespondenz“ otrzymała z Portu Artura od swojego korespondenta list z daty 15 lutego, przedstawiający pierwszy atak floty japońskiej w następujący sposób:

W poniedziałek dnia 8 lutego, na krótko przed północą obudził nas huk dział. Panowała nieprzenikniona ciemność i tem lepiej mogłem z okna widzieć błysk strzałów. Sądziłem, że kilka okrętów japońskich zbliżyło się zanadto do floty rosyjskiej, która je odparła. Około godziny 2 po północy ukazał się księżyc na niebie. Gdym we wtorek rano przybył do miasta, opowiadano mi, że trzy okręty wojenne: „Cezarewicz“, „Retwizan“ i „Pallada“, duma floty rosyjskiej, zostały uszkodzone. Przeciwko Japończykom panowało straszne oburzenie z powodu złamania przez nich prawa międzynarodowego, ale również i przeciwko oficerom marynarki rosyjskiej zwróciła się opinia publiczna, mojem zdaniem po części niesłusznie. Prawie dwie trzecie oficerów miało urlop na ową noc, pomimo że położenie było bardzo poważne. Niektórzy oficerowie byli u wiceadmirała Starka na uczcie z powodu imienin jego żony, inni udali się do teatru, reszta zaś znajdowała się bądź u znajomych, bądź na kwaterach.

Oficerowie, których zwołano za pomocą policyi, przybyli dopiero na okręty w chwili, gdy Japończycy już się cofnęli. Było prawdziwem szczęściem, że flota japońska zadowoliła się uszkodzeniem kilku okrętów rosyjskich. Gdyby była przybyła cała eskadra japońska, byłaby z łatwością mogła zniszczyć wszystkie okręty rosyjskie. W Porcie Artura wszyscy byli przekonani, że kilka tysięcy japońskich żołnierzy byłoby wystarczyło do zajęcia Portu Artura. Ani jednej bateryi nie zaopatrzono w amunicyę, nawet posterunki nie otrzymały ostrych nabojów.

Popłoch panował ogromny i powiększył się jeszcze na wiadomość, jakoby silna eskadra japońska zjawiła się we wtorek rano na skraju horyzontu. Mówiono o 70 okrętach. „Hannibal ante portas!“ Był wspaniały poranek. Z dwoma znajomymi puściłem się wynajętym „sampanem“ do portu. W zatoce, prawie u wejścia, leżał na poprzek „Cezarewicz“, za nim trochę na boku „Retwizan“, który w trzech czwartych częściach zamknął wejście do zatoki. Koło doków leżała „Pallada“.

Gdyśmy się zbliżyli na odległość może 80 metrów, padł strzał, a kula działowa uderzyła w wodę o kilkanaście metrów od nas. Był to zapewne ostrzegający strzał, dany przez „Palladę“. To, co nastąpiło, wydaje mi się dzisiaj snem. — Powrót do portu był niebezpieczny, gdyż „Retwizan“ zaczął dawać strzały. Huk strzałów, syk pocisków, drganie powietrza ogłuszały nas. Dobiliśmy szczęśliwie do brzegu i ukrywszy się za skałami, śledziliśmy przebieg bitwy. Ogromne pociski z dział japońskich, padając w wodę, wyrzucały ją na kilkanaście metrów w górę, a mniejsze kule, jakby grad, leciały. Rosyjski torpedowiec, potem okręt „Nowik“, potem znowu mały statek wojenny umykały po kolei do portu. Po 40 minutach ustała walka. Cokolwiekbądź zamierzali Japończycy, jedno niezaprzeczenie osiągnęli: poszanowanie dla siebie.

W mieście zapanował popłoch, niepodobny do opisania. Kilka granatów padło na stare miasto i wybuchło. Na bulwarze były wybite wszystkie szyby, a szkło pokryło chodnik. Mieszkańcy przerażeni uciekali z miasta na plac Kozacki, zasłonięty górami. Część ludności nocowała w polu z wtorku na środę. Wszyscy czekali na nowy atak Japończyków. W mieście nie świeciła się ani jedna latarnia, okiennice pozamykano, a na okrętach zgaszono światło. Ale noc minęła spokojnie, a w środę powstała burza, która wieczorem wyrodziła się w orkan.

We wtorek po południu ludność zaczęła kupować żywność w jak największych ilościach. We środę nie można już było w całem mieście dostać chleba. Ceny osiągnęły bajeczną wysokość. Równocześnie kto mógł przygotowywał się do ucieczki. Za kurs, który wedle taksy

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

30 (Ciąg dalszy).

VII.

Otrzymanie strażników osłodziło cokolwiek parochowi gorycz z powodu ucieczki opornych, na których pochwycenie tak liczył i na tem budował swe wyniesienie.

Wiedział, że i jesienią są odpusty, również licznie odwiedzane jak na wiosnę. Wierni swemu zwyczajowi znów zbiorą się na odpust, ale wówczas on przygotuje się odpowiednio, i jeśli ich nie uwięzi, przynajmniej przeszkodzi udaniu się do Leżajska.

Na razie postanowił z wielką uroczystością i wystawą obchodzić Wielkanoc w cerkwi, by ściągnąć parafian i przyćmić wspaniałością obchód katolicki, który tydzień temu był w kościele.

Zarazem umyślił, na wzór katolickich księży, iść na wieś i w chatach pobłogosławić święcone ze stosowną modlitwą.

Wieczorem tegoż dnia, gdy dyak przyszedł jak zwykle, rzekł tonem nagany:

— Fiodor Piotrowicz, dziś przy tak uroczystej mszy, śpiewałeś, że aż uszy bolały.

— Cóż ja temu winien batiuszka — mówił z pokorą — radbym jak najlepiej, ale śpiewaków nie było.

— Twoja rzecz postarać się o nich.

— Ot z trudem wielkim i bieganiną zebrałem czterech chłopców.

— A gdzież sześciu? — zdziwił się paroch.

— Ten w polu, ten w robocie...

— Żeby mi na Zmartwychwstanie wszyscy byli... zapowiedz to im.

— Dobrze batiuszka... jednak nie będzie moją winą, jeśli nie przyjdą.

— Przecież nie ja mam biegać — zawołał pop gniewnie — od tego ty jesteś tutaj.

— Postaram się batiuszka.

— W cerkwi żeby mi było czysto, porządnie, kurze pościerane, lichtarze odczyszczone, wszystko niech się świeci, jak na przyjęcie archireja.

— Hm... mam dwa dni czasu, to zdążę.

— W sobotę z południa będziesz mi potrzebny, pójdziemy święcić na wieś.

— Hm... to należy im dać znać, aby przygotowali stoły ze święconem.

— Obejdzie się, zaczniemy od pisarza i wójta, to nas wszyscy zobaczą, a ty przypilnuj porządków cerkiewnych.

— Rozumiem, batiuszka.

Na drugi dzień zerwała się burza wiosenna, a silny wiatr zerwał część zmurszałego dachu z kościoła katolickiego. Jednak w sobotę rozpogodziło się i jak zwykle w czasie ciepłej wiosny, ziemia obeschła.

Cieszyli się ludzie z pogody, gdyż dogodniejszą stawała się droga na odpust poniedziałkowy w Leżajsku, na który gromadnie wybierano się z Ciosny rankiem w niedzielę.

I paroch, poczytując pogodę sobotnią za dobry znak dla siebie, ubrał się w riasę fioletową i kapę i poleciwszy diakowi wziąć koszyk na podarki, ruszył na wieś.

Ze względu, że pisarz i wójt mieszkali dość daleko od cerkwi, pojechał do nich końmi, a następnie, odesławszy je, wstępował kolejno do ławników i innych chat.

Przyjmowano go dość obojętnie, a gospodynie dawały niechętnie po kilka jajek do koszyka, zaś bogatsze wyszukiwały najmniejszy kołacz i nim obdarowywały popa.

Z kolei zbliżył się do nowej, białej chaty z porządnemi zabudowaniami i spytał diaka:

— Kto tu mieszka?

— Marcin Szeląg... prawosławny, ale nie uwidział go w cerkwi.

Paroch udał, że nie słyszy, a myślał, ujmę go sobie, przychodząc do niego, należy być wyrozumiałym i nie wyłączać nikogo.

Zaledwie przestąpili z diakiem wrota, wiodące na dziedziniec, stanął w drzwiach chaty Szeląg, chłop młody, dorodny, blondyn, lat może trzydziestu.

Pozdrowił go paroch z rosyjska, a ten udając, że nie słyszy, mówi po polsku:

— Idziem do ojców na wielkanoc, w chacie nic nie mamy dla was.

— Modlitwę odprawię — rzekł paroch podrażniony i zbliżył się ku niemu.

Szeląg na te słowa zawarł drzwi za sobą i powiedział z uśmiechem:

— Nie przygotowałem się na wasze przyjęcie... już chyba innym razem.

Paroch spojrzał złem okiem na niego, zabolało go lekceważenie, iż nawet do izby nie chce puścić, i odwróciwszy się, rzekł z gniewem:

— Pan Bóg cię pokarze ciężko, zatwardziały grzeszniku.

— Grzesznik ci jestem... ale do chaty i tak nie puszczę — mruknął, zatrzaskując drzwi za sobą.

— Jak się nazywa ten łajdak? — spytał z pasyą paroch.

Diak powtórzył imię i nazwisko, a paroch zanotował je sobie w pamięci.

Wstąpił do kilku chat i stanął przed domem Malinowego, którego znał, bo miał z nim sprawę w sądzie o szkodę w polu.

Wiedział o nim, że oporny, jednak chciał doświadczyć swego wpływu i powagi.

W izbie zastał Malinowego z córką i żoną. Pozdrowił ich po rosyjsku, co przyjęli w milczeniu; więc rzekł w tymsamym języku:

— Jacyż z was chrześcijanie, że nie odpowiadacie na słowa Boże?

Milczą.

— Czyście pogłuchli i oniemieli? — zawołał po polsku.

— Ani jedno, ani drugie, — odpowiedział gospodarz spokojnie — ale nie rozumieliśmy słów waszych.

Pop spojrzał na stojących i rzekł z drwiącym uśmiechem:

— Dziwno, że nie rozumiecie języka naszej świętej cerkwi... nie chodzicie do niej, ale powiadam wam, że zmuszę was i wszystkich opornych do bywania w cerkwi i odprawienia pokuty.

— Bez żadnego przymusu pójdziemy wszyscy do naszej unickiej cerkwi, — powiedział Malinowy poważnie.

— Nie przyszedłem tu na dysputy, — rzekł paroch drwiąco, — gdzie wasze święcone? — zwrócił się do gospodyni.

— Nie było za co sprawiać, bośmy zapłacili kontrybucyę za naszych braci, — powiedziała oschle.

— To była kara sprawiedliwa i słusznie ciérpicie za pomoc okazaną odszczepieńcom i buntownikom.

Malinowy zupełnie obojętnie wysłuchał tych słów, co podrażniło popa i spytał surowym głosem:

— Dlaczego niema u was ikony w rogu, nawet modlić się nie umiecie.

— U nas niema tego zwyczaju, — odpowiedział spokojnie gospodarz.

— Ale będzie i być musi, — zawołał porywczo, lecz wnet się pomiarkował i rzekł łagodniej: — Wprawdzie nie macie święconego, ale nie chcę was pozbawiać modlitwy i błogosławieństwa.

To mówiąc otworzył książkę i rzekł podniesionym głosem:

— „Perechrestite sia!“

A widząc, że stoją nieruchomo, rzucił gniewne spojrzenie i odczytał modlitwę, a tylko sam diak odpowiedział:

— „Amin!“

Pop zamykając książkę rzekł tonem kaznodziejskim:

— Pan Bóg jest cierpliwy, ale gdy miara uporu i błędów się przepełni, karze On strasznie i bez litości.

Malinowy zniósł obojętnie pogróżkę, co widząc paroch wyszedł z chaty zaciskając pięści w bezsilnym swym gniewie.

Do innych chat wchodził już niechętnie, bawił krótko, i nie wybuchał gniewem, gdy zastał drzwi zamknięte, a stoły ze święconem nieprzygotowane. W pamięci został mu tylko Marcin Szeląg i chmurny a obojętny Malinowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kosztował 30 kopiejek, żądali doróżkarze 6 rubli. Na dworcu panował przed każdym pociągiem ogromny ścisk. Wszelka różnica stanów zniknęła. Środa minęła spokojnie. W nocy na czwartek słyszałem odgłos dalekich strzałów, które wnet umilkły. We środę powieszono trzech Japończyków.

Oto dyaryusz korespondenta niemieckiego pisma.

Budowa kolei naokoło jeziora Bajkalskiego postępuje, wedle źródeł rosyjskich, stosunkowo bardzo szybko. Cała linia będzie mieć 125 mil długości, obecnie zaś oddano już do publicznego użytku tor na przestrzeni 34 mil. Reszta ma być ukończona w jesieni. Na tak niewielkiej długości znajdować się będzie 30 tuneli.

Sensacyjna wiadomość nadeszła z Nowego Jorku. Oto w ubiegłym tygodniu w ciągu jednego dnia przybyło do Nowego Jorku z Rosyi 1800 ludzi, obowiązanych do służby wojskowej. Dezerterzy ci zdołali się wydostać z Rosyi po przezwyciężeniu ogromnych trudności, nie mówiąc o kosztach podróży.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Egzamina dojrzałości w szkołach średnich. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich w Galicyi dnia 9 maja 1904. — Termin ustnych egzaminów jest następujący: Bochnia 24 maja, Brody 13 lipca, Brzeżany 9 czerwca, Buczacz 2 czerwca, Bąkowice pod Chyrowem 24 maja, Drohobycz 20 czerwca, Jarosław 24 maja, Jasło 24 maja, Kołomyja gimnazyum I 6 czerwca, gimn. II 2 lipca, Kraków gimnazyum św. Anny dla mężczyzn 24 maja, dla kobiet 6 czerwca, gimnazyum św. Jacka 13 czerwca, III gimnazyum 6 czerwca, IV gimnazyum 30 maja, Lwów gimnazyum akademickie 13 czerwca, gimnazyum II dla mężczyzn 27 czerwca, dla kobiet 4 lipca, gimnazyum Franciszka Józefa dla mężczyzn 2 lipca, dla kobiet 14 lipca, gimnazyum IV 6 czerwca, gimnazyum V 6 czerwca, gimnazyum VI 20 czerwca, Nowy Sącz 24 maja, Podgórze 13 czerwca, Przemyśl gimnazyum I 16 czerwca, gimnazyum II 24 czerwca, Rzeszów 3 czerwca, Sambor 20 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 25 maja, Stryj 5 lipca, Tarnopol gimnazyum I 6 czerwca, Tarnów gimnazyum I 6 czerwca, Wadowice 20 czerwca, Złoczów 8 lipca.

Szkoły realne: Kraków I szkoła realna 6 czerwca, Lwów I szkoła realna 6 czerwca, Stanisławów 1 lipca, Tarnopol 25 maja, Tarnów 18 czerwca.

Dar do kościoła. W tych dniach zostały w nawie kościoła N. P. Maryi zawieszone, w miejsce starych drewnianych, cztery nowe wspaniałe o większych rozmiarach bronzowe świeczniki, które stały się prawdziwą ozdobą świątyni Pańskiej. Jest to dar sprawiony świątyni przez ks. infułata Józefa Krzemińskiego. Swieczniki te, każdy na 18 świec, wykonane zostały w tutejszej zaszczytnie znanej pracowni bronzowniczej p. Piotra Szipa robotą ręczną, według własnego rysunku. Przedstawiają one pracę, która prawdziwy przynosi zaszczyt krakowskiemu rękodzielnikowi i którą dowiódł, że nietylko potrafi rywalizować z wyrobami zagranicznemi, ale nadto pięknem i artystycznem wykonaniem wielokrotnie je przewyższa.

Dary dla Muzeum narodowego. Muzeum narodowe otrzymało znowu dwa bardzo cenne dary, mianowicie od p. Maryi Krasowskiej ikonostas, czyli t. zw. carskie wrota, a za pośrednictwem p. Maryi Heinrichowej zegar empire z bronzu, zapisany przez ś. p. Wandę Majewską. Ikonostas pochodzi z jednej z unickich cerkwi. W szeregu znanych dotychczas tego rodzaju zabytków ikonostas ten zajmuje pierwszorzędne miejsce nietylko pod względem wartości artystycznej malowideł, ale i bogatej dekoracyi rzeźbiarskiej. Całość przedstawia się malowniczo i będzie prawdziwą ozdobą Muzeum.

Zegar, zapisany przez ś. p. Wandę Majewską, jest wyrobem francuskim, ale ma prawo obywatelstwa na naszej ziemi, bo od początku znajdował się w Warszawie. Na alabastrowym cokole, ozdobionym ślicznie cyzelowanemi bronzami, wznosi się postument, dźwigający pudło zegara. Na szczycie wybornie modelowany orzeł napoleoński z pozłacanego bronzu, a po bokach dwie figury alegoryczne. W kolekcyi zegarów Muzeum narodowego, dar śp. Wandy Majewskiej, ze względu na wartość, zajmie naczelne miejsce.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło dnia 14 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa, prof. inż. Tadeusza Sikorskiego, nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem, po sprawozdaniu komisyi lustracyjnej ze skontra rachunków „Architekta“, udzielono jednomyślnie absolutoryum redakcyi tego pisma, oraz, po wysłuchaniu sprawozdania redaktora, prof. Ekielskiego, przyjęto je do wiadomości z wyrażeniem uznania i podziękowania redaktorowi i komitetowi redakcyjnemu za gorliwą, skuteczną pracę. — Następnie zmniejszono liczbę członków komitetu redakcyjnego z dziewięciu na pięciu i przystąpiono do wyboru nowego komitetu redakcyjnego. W głosowaniu kartkami członkami komitetu na rok 1904 wybrani pp.: prof. Władysław Ekielski, prof. Józef Pokutyński, inżyn. Eustachy Śmiałowski i arch. dr Jan Zubrzycki.

Wreszcie przewodniczący pożegnał opuszczających Kraków członków Towarzystwa, pp.: inż. Alfreda Broniewskiego i nadinspektora kolei państw., Stanisława Majewskiego, podnosząc zasługi ich dla Towarzystwa, położone przez pierwszego z nich na stanowisku członka zarządu i komitetu redakcyjnego, drugiego, jako członka zarządu i bardzo gorliwego bibliotekarza Towarzystwa.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Izby.

Z teatru ludowego. Wczoraj odbył się piąty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer w teatrze ludowym. Grano zabawny wodewil w 4 aktach Z. Przybylskiego p. t. „Szukajcie dziecka“, urozmaicony dowcipnemi kupletami. Publiczność zebrała się dosyć licznie i ta bawiła się doskonale dzięki znakomitemu humorowi p. Zimajer, która tak za grę, jak i za kuplety zbierała huczne oklaski. Całość tej wesołej, chociaż bezpretensyonalnej sztuki szła gładko i widać było staranną reżyseryę, oraz dobry zespół artystów. Na wyszczególnienie zasługują panie: Walewska, Czermańska i Delska. Z ról męskich wybornym Hipciem był p. Czermański, a pp. Karliński (właściciel magazynu) i Sieniawski (dziadek) grali swe role bez zarzutu.

„Głodne dzieci“. Zimowe żywienie i opieka pozaszkolna nad „głodnemi dziećmi“ zakończy się w sobotę 19 bm. zabawą w szkole barakowej na Kazimierzu przy ulicy Miodowej popołudniu o godz. 3. Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych zaprasza na tę skromną uroczystość przyjaciół młodzieży.

Przygoda rosyjskiego pułkownika. Z Bochni piszą nam: Niemała przygoda wydarzyła się na bruku tutejszym rosyjskiemu pułkownikowi Tyrtowowi z Częstochowy. Bawiąc na urlopie u swych krewnych w Sierosławicach nad granicą, zapragnął krótszą drogą powrócić do domu, nie chcąc wlec się kilkadziesiąt wiorst lichym, pełnym rostopów gościńcem w Królestwie. Przeszedł więc granicę i przyjechał w cywilnem ubraniu do Bochni, aby stąd koleją przez Kraków—Granicę udać się do Częstochowy. Na dworcu bocheńskim wpadł w oczy żandarmowi, który go przyaresztował i zaprowadził do starostwa. Tutaj spisał z nim protokół starszy komisarz p. Mitschke, poczem wytłómaczono p. pułkownikowi, że przejazd przez Austryę jest wojskowym obcym zabroniony. W asystencyi dwóch żandarmów udał się p. Tyrtow z powrotem do Sierosławic.

Odczyty na prowincyi. Staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krośnie odbył się 13 b. m. odczyt prof. uniwersytetu Jag. Bujwida „O przyczynach chorób zakaźnych“, demonstrowany odpowiedniemi rycinami i obrazami świetlnemi. Prelegent, wychodząc od rostoczy, omówił bakterye chorobotwórcze i mikroorganizmy zwierzęce, wskazał na ich rozwój, środowisko dogodne, działanie na organizm ludzki i zwierzęcy, sposoby zwalczania i zapobiegania.

Jak zajmująco przemawia prof. Bujwid i jak przykuć potrafi uwagę słuchacza, wystarczy wspomnieć, że wśród kilka setek liczącego tłumu słuchaczy, pochodzącego z wszelkich warstw społecznych, panowała podczas $1^1/_2$ godz. wykładu niczem niezamącona cisza, po której nieprzerwany huk oklasków był niejako podziękowaniem prelegentowi za gruntowny i barwny wykład, poruszający tak ważny, a mało znany dział wiedzy, jakim jest bakteryologia.

Wielki pożar. Z Żabna donoszą, że onegdaj spłonęło tam 11 realności, złożonych z 30 budynków. Szkoda wynosi około 40.000 koron.

Pożar wybuchł w czasie kazania w kościele i zawdzięczać można tylko przytomności ks. proboszcza, który umiał uspokoić przerażonych, że katastrofa nie przybrała wielkich rozmiarów i obeszła się bez ofiar ludzkich. Przy gaszeniu pożaru odznaczyły się dwie sąsiednie wioski: Niedomice i Biskupice Radłowskie, których mieszkańcy z narażeniem życia gasili ogień. Wśród mieszkańców Żabna krąży pogłoska, że pożar powstał z podpalenia.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór hr. Mieczysława Borkowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, właściciela dóbr, na wiceprezesa Rady powiatowej w Borszczowie, oraz dra Stanisława Rudrofa, właściciela dóbr, na prezesa, a Alfreda Dzsota, właściciela dóbr, na wiceprezesa Rady powiatowej w Czortkowie.

Wyrok śmierci. Z Wadowic piszą nam: Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się od piątku zajmująca rozprawa o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła 36 lat licząca Anna Nowakowa, oraz jej parobek Jakób Johacy, oboje rodem z Kameszniey pod Milówką. Prokuratorya państwa oskarżyła ich, że wieczorem dnia 25 listopada 1903 zamordowali wspólnie męża Nowakowej, a chcąc upozorować morderstwo, ogłuszonego i nieprzytomnego Nowaka rzucili do studni, skąd zwłoki jego dobyli na drugi dzień sąsiedzi.

Motywem zbrodni zdrożna miłość. Anna Nowakowa utrzymywała bowiem za życia męża stosunek miłosny z Jakubem Johacym przez dwa lata przeszło, co doprowadzało nieraz do kłótni małżeńskich, a nareszcie skończyło się ponurą tragedyą, bo zamordowaniem zdradzanego męża przez parę kochanków.

Rozprawie przewodniczył radca Gruener, oskarżał prokurator Marecki, bronił dr Zazarski Johacego, dr Góra Nowakową.

Trzechdniowa rozprawa, budząca w naszem cichem miasteczku niezwykłe zainteresowanie, zakończyła się wczoraj we wtorek o godz. 9·15 wieczór.

Na pięć minut przed rozpoczęciem popołudniowej rozprawy spadł na ziemię żyrandol, ważący około dwu cetnarów, nie zabiwszy i nie zraniwszy na szczęście nikogo. Zabobonniejsza część publiczności wysnuwała stąd groźne przypuszczenia dla oskarżonych, co też w istocie niedługo nastąpiło.

Prokurator, p. Marecki, nacechował w swojej mowie okropność czynu i uprzytomnił wszystkie momenta zbrodni. Obaj obrońcy usiłowali w swych wywodach, jeżeli nie obalić, to przynajmniej osłabić oskarżenie, że przeciw oskarżonym przemawiają poszlaki, gdyż obwinieni zapierają się morderstwa.

Po długiej naradzie ława przysięgłych zatwierdziła oba pierwsze pytania, odnoszące się do Johacego 10, a do Nowakowej 12 głosami, na podstawie czego trybunał wydał wyrok śmierci przez powieszenie. Obaj obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Z Przemyśla donoszą do tutejszych dzienników, że wczoraj wybuchł tam strejk stolarzy.

W Stanisławowie z powodu sprawdzonych nieprawidłowości w księgach Kasy chorych, prokuratorya państwa wdrożyła dochodzenia. Przeprowadzone rewizyę domową u kasyera Brücka i funkcyonaryuszów Messinga i Seidla. Na razie pozostawiono ich na wolnej stopie.

Hakata w Galicyi. Do najbardziej przykrych rzeczy należy, gdy polskie zakłady przemysłowe, w polskim kraju, jakby na urągowisko dla wrogów, w korespondencyi z polskiemi zakładami używają korespondencyj... niemieckich. Na pozór zdawałoby się to niemożliwem, a przecież takiej niemożliwości mamy dowód w ręku. Oto zarząd fabryki sody w Szczakowej, należącej do gwarectwa jaworznickiego, na blankiecie: „K. k. priv. erste österreichische Ammoniak-Soda-Fabrik der jaworzno'er Steinkohlen-Gewerkschaft“ odpowiada jednej z fabryk polskich na polski list po niemiecku. Jest to fakt w wysokim stopniu napiętnowania godny.

Zmarli.

Józef Drogosław Truszkowski, b. profesor gimnazyalny i emer. komisarz dyrekcyi skarbu, zmarł 10 b. m. w Starym Sączu, przeżywszy lat 60. S. p. Truszkowski był przez pewien czas redaktorem pisma satyryczno-humorystycznego „Szczutek“ we Lwowie. Nabożeństwo za duszę jego odbędzie się w piątek o godz. 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

W Dąbrowie Górniczej (w Królestwie Polskiem) zmarł Kornell Kosłowski, szef jednego z biur Towarzystwa francusko-włoskiego. Zmarły Kosłowski, poeta i muzyk, mieszkając na wsi i ukochawszy lud, zbierał jego pieśni, śledził zwyczaje i wydał obszerne dzieło p. t. „Lud, jego zwyczaje, obrzędy i pieśni w okolicach Warszawy“. Napisał także monografię Czerska. Zostawił w rękopisie obszerne dzieło: „Dzieje górnictwa w dawnej Polsce“, a odczyty, które przed paru laty wygłaszał w Warszawie w tym przedmiocie, zostały bardzo zaszczytnie ocenione i ogłoszone drukiem.

W Petersburgu zmarł w dniu 11 b. m. dr Jan Radecki, naczelny lekarz kolei petersburskiej, obywatel ziemski gubernii wileńskiej. S. p. dr Jan Radecki znany był w szerokich kołach petersburskich jako znakomity specyalista w chorobach dziecięcych, a zamieszkując tam od od lat 40-tu, rozległą cieszył się praktyką. Liczył lat 67. Początkowo był medykiem gabinetu carskiego, a opuściwszy to stanowisko, otrzymał godność lejb-medyka honorowego.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj odbyło się otwarcie nowej Szkoły sztuk pięknych w domu dochodowym teatrów warszawskich przy ulicy Wierzbowej. Z zapisanych do Szkoły uczniów zjawiło się na akt inauguracyjny z górą 80. Z gremium profesorskiego przybyli pp. Ruszczyc, Krzyżanowski, Tichy, oraz dyrektor Szkoły p. Kazimierz Stabrowski. Ten ostatni w przemówieniu wstępnem opowiedział historyę trzechletnich zabiegów o otwarcie Szkoły, poczem wyłożył uczniom program zajęć szkolnych. Każdy z uczniów ma możność uczęszczania na 3 sekcye: rzeźby, malarstwa i sztuki stosowanej. Rada pedagogiczna Szkoły postanowiła zwrócić szczególną uwagę na kompozycyę w dziale sztuki stosowanej. Wykłady odbywać się będą w pięciu salach od godziny 9 do 1 przed południem, od 3 do 5 po południu i od 5 do 7 wieczorem.

Pałac Kronenberga przy zbiegu ulic Królewskiej, Mazowieckiej i Saskiego placu ma być nabyty przez prawosławny konsystorz duchowny chełmsko-warszawski na mieszkanie dla konsystorza i pomieszczenie seminaryum prawosławnego. — Konsystorz upatrzył sobie ten wspaniały pałac ze względu na bliskość nowego soboru przy Saskim placu, wątpić jednak należy, czy br. Kronenberg zdecyduje się sprzedać realność, z którą się wiąże tyle wspomnień jego rodziny.

Biskup i młodzież. Na cześć biskupa Strossmayera urządzili studenci chorwaccy w Pradze w dniu 90-tych jego urodzin wieczór uroczysty. Sędziwy pasterz dziakowski przesłał „swym młodym przyjaciołom“ serdeczne podziękowanie, przypomniał im, że sam niegdyś on i wielki historyk chorwacki Raczki, jak i Czech Rieger razem kiedyś pracowali w młodości gorliwie dla dobra narodu. Na fundusz dla biednych studentów chorwackich w Pradze się kształcących załączył biskup 1000 koron.

I nie mają Chorwaci czcić wielkiego patryotybiskupa!

„Sokół“ chorwacki w Zagrzebiu urządził wielki komers na korzyść biednych Macedończyków. — Z Albańczyków wnet jednak przeszły mowy na Rosyan. Znany powieściopisarz Babić-Gjalski podniósł w swem przemówieniu, że zwycięstwo Rosyi nad Japonią jest korzyścią dla cywilizacyi i korzyścią dla życia narodowego Chorwatów. W natchnieniu prawie wznosząc czarę wykrzyknął: „Hura Rusom! Szczęście sławnemu orężowi rosyjskiemu! Na sławę i zwycięstwo rosyjskich żołnierzy!“ A wtedy powstał młody dramaturg chorwacki dr Car (znany pod godłem autorskiem: Car Emin) i po odśpiewaniu hymnu rosyjskiego zgłosił wniosek, aby wysłać telegram do cara. Wśród burzy oklasków uchwalono następujący tekst depeszy: „Chorwaci zgromadzeni na uroczystym komersie, urządzonym przez chorwackiego „Sokoła“ na korzyść naszych słowiańskich braci w Macedonii, wyraża Waszemu Majestatowi, jako władcy bratniego nam narodu rosyjskiego, najgorętsze życzenia, aby Bóg wszechpotężny błogosławił Rosyi i uwieńczył jej oręż na cześć Rosyi i na największą radość całego słowiańskiego świata!“

Na komersie tym zabrał głos także student polski, p. Grabowski. Pragnął wyjaśnić zebranym, że Polacy w stosunku do Rosyi inne zajmują stanowisko, gdyż bronią swej indywidualności przed zalewem rosyjskim. A dalej mówił: „Jak wy (Chorwaci) macie swych „czystych“, tak i my mamy stronnictwo szowinistyczne, które szerzy nienawiść do narodu rosyjskiego i w obecnej wojnie życzy powodzenia Japonii. W tej wojnie musimy stać po stronie Rosyi, gdyż jestto walka dwu kultur, a Rosyanie walczą za naszą kulturę europejską. Naród polski, choć nigdy nie śpiewał: „Boże carja chrani“, rad woła: „Boże ochroń naród rosyjski“. Dałby Bóg, żeby zwycięstwo rosyjskie na dalekim Wschodzie przyniosło swobodę narodowi rosyjskiemu!“ (Wyjątek z tego przemówienia cytujemy według „Edinosti“ Nr 70).

Brutalność szowinistów niemieckich. Gdy Kubelik zapowiedział swój koncert w Linzu, tamtejsi szowiniści niemieccy zażądali od księgarza, który ten koncert urządzał, odwołania go. Księgarz odpowiedział, że to jest niemożliwe, a wtedy oświadczyli mu owi panowie, że postarają się o uniemożliwienie koncertu. Gdy wczoraj zbliżyła się godzina rozpoczęcia koncertu, tłumy zaległy ulice przed lokalem koncertowym, obsypując obelgami wszystkich dążących do lokalu. Pomiędzy nimi znajdował się w powozie wicepresydent namiestnictwa hr. Wickenburg. Tłum rzucił się na powóz z krzykiem i świstem. Policya z trudnością zdołała utorować dla powozu drogę. Niektórzy oficerowie zajęli stanowisko przeciwko tłumowi, musieli się jednak cofnąć przed przemocą. Tymczasem koncert się rozpoczął. Na dany znak tłum przerwał kordon policyjny i po schodach wtargnął do sali koncertowej, tłukąc po drodze duże szyby. Wtedy dopiero impresario koncertu oświadczył, że koncert zostaje przerwany. Na ulicy obrzucono przezwiskami wszystkich wychodzących z koncertu, a przed hotelem, w którym zamieszkał Kubelik, urządzono kocią muzykę.

Zniesienie przedziałów I. klasy projektuje ministerstwo kolejowe i zażądało w tym względzie opinii dyrektorów kolei. Zatrzymana być ma I. klasa tylko w pociągach pospiesznych. Zwracamy wszelako uwagę na to, że na liniach bocznych, na których pociągów pospiesznych niema, pierwsza klasa powinna być wtedy utrzymana, gdy pociągi łączą się z pociągami pospiesznymi. Leży to przedewszystkiem w interesie naszych zdrojowisk, dokąd z zagranicy udaje się coraz więcej ludzi bogatych, którzy brak wagonów I. klasy poczytają za jeden z licznych braków w urządzeniach zdrojowisk krajowych. Dla osób chorych może to różnicę stanowić i na wybór miejsca kąpielowego wpłynąć.

Nasz przemysł w Wiedniu. Wczoraj zwiedził cesarz wystawę mód, w której bierze także udział wiedeński bazar galicyjskiego przemysłu, a mianowicie znajdują się tam koronki z Bobowej, Kańczugi i Zakopanego; hafty ze szkoły ks. Czartoryskiej w Wiązownicy, serdaki, ubrania i płaszcze dla dzieci, haftowane i wyszywane według wzorów galicyjskich na płótnie domowej roboty i na suknie; dalej paski niciane, skórzane paski z Krakowa, kwiaty sztuczne ze Lwowa.

Na wystawie znajduje się osobno t. zw. „sala opiekunek“, którą zapełniono wyrobami galicyjskiemi, mianowicie makatami i portyerami andrychowskiemi i buczackiemi, kilimkami Federowicza z Okna, p. Lipowskiej z Nowego Sącza, Mandla z Tarnopola i „Polskiej sztuki stosowanej“ z Krakowa, dalej meblami zakopańskiemi, majolikami kołomyjskiemi i serwisami Niedźwiedzkiego z Dębnik pod Krakowem. Cesarz bardzo szczegółowo oglądał wszystkie przedmioty i polecił sobie przedstawić obecnych wystawców i dyrektora galicyjskiego bazaru oświecimskiego. Ks. Marya Lubomirska dawała gościowi szczegółowe wyjaśnienia co do wystawionych przedmiotów. Dłuższy czas oglądał cesarz wystawioną suknię, zamówioną przez arcyksiężnę Maryę Teresę z płótna chłopskiego z haftami galicyjskiemi ze szkoły ks. Czartoryskiej; także makaty, rzeźby, koronki i inne artykuły przemysłu galicyjskiego zyskały żywe uznanie jego.

Proces przeciwko królowi Leopoldowi. W toku procesu tego adwokat Jongh na podstawie analogicznych przykładów dowodził, że w wiedeńskich paktach małżeńskich cesarz austryacki i król belgijski występują nie jako monarchowie, lecz jako ojcowie, a więc pakta małżeńskie nie mogą mieć cechy politycznej. Następnie przemawiał adwokat Paweł Janson, występujący imieniem hrabiny Lonyay, mówił o związku dwóch domów, a nie dwóch państw, tudzież o stanowisku króla, któremu nie przysługują żadne przywileje poza przyznanemi przez konstytucyę belgijską. Po Jansonie przemawiać będzie adwokat Demot, drugi obrońca króla.

Zaćmienie słońca nastąpi w czwartek rano i będzie widzialne w Afryce wschodniej, Azyi południowo-wschodniej i w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Ponieważ zaćmienie to jest obrączkowe, nie posiada zatem dla astronomów wielkiego znaczenia, skutkiem czego nie zostały wysłane wyprawy obserwacyjne.

Waldeck-Rousseau, były prezydent gabinetu francuskiego, udał się dla poratowania zdrowia do Nicei.

Słusznie.

— Dziwię się, że sztuki Janka nie wygwizdane...

— Phi... przecież trudno jednocześnie ziewać i gwizdać.

Mianowania w armii. Naczelnym lekarzem twierdzy w Krakowie mianowany starszy lekarz sztabowy I klasy dr Fr. Patzelt, komendant szpitala wojskowego z Budapesztu. Naczelnym lekarzem w Jarosławiu mianowany starszy lekarz sztabowy II kl. dr Edward Kompas z Temeszwaru.

Ekspozytura kraj. Biura melioracyjnego w Krakowie urzęduje w domu przy Małym Rynku l. 1, II p.

Kółko śpiewackie w Oświęcimiu urządza w sobotę 19 b. m. w sali hotelu Herza koncert ze współudziałem p. Hugona Zatheya, Krakowianina, śpiewaka operowego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We czwartek. Dr Konstanty Górski: docent Akademii sztuk pięknych „O katakumbach“ (z rysunkami objaśniającemi) II wykład (szkoła realna).

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Śluby panieńskie“ (ceny zniżone do połowy).

W sobotę: „Kupiec wenecki“.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Kupiec wenecki“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek (szósty występ gościnny p. A. Zimaier): „Wieczór śmiechu“.

Z kalendarza. We czwartek 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.; w piątek 18 marca: Gabryela archanioła, Krwi P. J.; w sobotę 16 marca: Józefa Oblubieńca N. M. P.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go marca termometr doszedł od + 1·4 do + 10·6 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 16-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm, termometru + 1·8 C.; wiatr zachodni.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 16 marca.

Jedenasty dzień rozprawy.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie mówił najpierw obrońca Szymańskiego i Kresuskiego adwokat Szalay. Zaznaczył on, że gdy stwierdzono, iż kilku konduktorów dopuściło się kradzieży, nadano sprawie rozgłos i rozmiary, na które ona nie zasługiwała, a których wyniki śledztwa nie usprawiedliwiały. Zebrano w dyrekcyi kolei państw. wszystkie reklamacye kolejowe z szeregu lat, wezwano poszkodowanych, aby jeżeli w przejeździe przez Galicyę coś stracili, zgłosili się do sądu, przedsięwzięto ścisłą rewizyę, przy której zabrano u oskarżonych wszystko, co w domu mieli, nietylko rzeczy ze złota i srebra, ale bieliznę, obuwie, odzież, nawet najzwyklejsze graty i starzyznę bez żadnej wartości. Zabrano te wszystkie rzeczy bez dowodu, czy one istotnie skradzione zostały i czy kradzieży tych rzeczy w pociągach kolejowych się dopuszczono. Obrońca zbijał następnie twierdzenie oskarżenia, jakoby między konduktorami była zmowa; śledztwo wykazało niezgodę i nieznaski między oskarżonymi i tylko dzięki temu wyszły na jaw fakta, będące podstawą oskarżenia. Przeszedłszy następnie zarzuty, stawiane jego klientom, zredukował je dr Szalay „ad minimum“ co do Szymańskiego, a zupełnie odsunął co do Kresuskiego. W końcu apelował obrońca do przysięgłych, aby sądzili na zasadzie dowodów, nie domysłów i tem samem nie unieszczęśliwiali 15 rodzin, a 92 osób.

Dr Goldhammer stwierdził, że czynione Pilawskiemu zarzuty nie polegają na pewnych dowodach. To, że znaleziono u niego kosztowności, nie dowodzi jeszcze, że Pilawski dopuszczał się kradzieży, że był herszem całej szajki. Dłuższy ustęp poświęcił obrońca kolii hr. Borkowskiej. Wyraził przedewszystkiem zdziwienie, że właścicielka rzekomej kolii nie stanęła jako świadek przed sądem w Krakowie; świadectwo jej, złożone w sądzie w Brodach, jest niewystarczającem, a w odczytanem protokóle jej zeznań, czynione są dopiski obcą ręką. Cała kolia wygląda na rzecz wprost mityczną, a niepojętem jest, że uczyniony jest Pilawskiemu i Lachnittowi zarzut kradzieży na drodze z Suchej do Krakowa, skoro sama hr. Borkowska zeznała, że sznury, któremi związany był kosz, znalazła w Krakowie nienaruszone. Wprawdzie prokurator twierdzi, że na przestrzeni Sucha—Kraków skradziono kolię bez etui, a na drodze z Krakowa do Brodów inny znów sprawca zabrał próżne już etui, ale twierdzenie to zgoła nie jest uzasadnione, ani niczem nie poparte. W apelu do przysięgłych zwraca obrońca uwagę, że na wykazanie winy Pilawskiego i Lachnitta prokurator żadnych nie przytoczył dowodów.

Dwunasty dzień rozprawy.

Dziś mówił obrońca Moczulskiego dr Bader, który podniósł, że w ciągu całej rozprawy Moczulski na swoją obronę nie wypowiedział ani słowa. Obrońca krytykuje następnie w obszernym wywodzie orzeczenia znawców, którzy wypowiedzieli sąd, że Moczulski jest zdrowym. Szczególnie dziwnie wygląda odpowiedź prof. Żuławskiego na pytanie, dlaczego Moczulskiego nie wzięto pod obserwacyę do szpitala. Powiedział prof. Żuławski, że dlatego tak nie postąpiono, bo w szpitalu nauczyłby się dobrze waryewać. Więc, gdyby dobrze symulował obłąkanie, wtedy znawcy byliby bezradni, a teraz, gdy on symuluje, poradzić sobie mogą. Obrońca cytuje kilka przykładów, znanych w literaturze psychiatrycznej, wykazujących, iż obłąkany ma nieraz zupełną świadomość swego stanu. To więc, na co się prof. Żuławski powołał, że Moczulski służył jako kapral przy wojsku, a jako konduktor przyjmował i wyrzucał pakunki, nie dowodzi jeszcze, że jest on umysłowo zdrowym. To, że Moczulski złożył wyczerpujące zeznania w policyi, także nie wskazuje jeszcze na jego zdrowie, bo — jak Lombroso stwierdził — obłąkani mają nieraz niezwykłą jasność umysłu. Rousseau, Schoppenhauer pisali dzieła filozoficzne, a byli waryatami. Znawcy powinni byli także przeprowadzić badania, czy niema obciążenia dziedzicznego, a dowodów, jakie przedłożyć chciał obrońca, przewodniczący nie dopuścił.

Twierdzenie prof. Żuławskiego, że Moczulski nie przedstawia żadnego typu, jest anachronizmem, nauka ma już dalsze zdobycze, stwierdzające, że u obłąkanych może być wprost chaos. Istnieje także sprzeczność między orzeczeniem d-rów Schaittra i Jankowskiego, a orzeczeniem prof. Żuławskiego. Nieprawdziwem jest twierdzenie Żuławskiego, że waryat nie będzie w dodatku symulował obłędu; znane są takie wypadki, przytoczone w dziele Lombrosa, wypadki, w których waryaci stwarzali w czasie, gdy przed sądem stali, wprost karykaturę obłąkania. Obrońca dochodzi do wniosku, że to, co o Moczulskim powiedział prof. Żuławski, nie jest po największej części zgodne z nauką i doświadczeniem. Moczulski w ostatnich latach zdradzał niejednokrotnie obłąkanie, a teraz w tej chwili jest niepoczytalnym. Trybunał odrzucił żądanie obrońcy, aby zgłosić pytanie, że Moczulski „jest używania rozumu pozbawiony“, ale przysięgli powinni postawienia tego pytania się domagać. (Podczas przemowy dra Badera Moczulski siedział uśmiechnięty na stopniach estrady obrońców, od czasu do czasu mruczał lub krzyczał „Doppelreihen marsch!“).

Jeden z przysięgłych prosi o przerwę.

Przewodniczący: Niech p. obrońca wpierw skończy, boby po przerwie sobie odpoczął i mówił znowu kilka godzin. (Wesołość).

Obr. dr Bader omawia następnie szczegółowe pytania, postawione co do Moczulskiego.

Po pauzie zabrał głos obrońca Hałatka i Fiali adw. dr Seinfeld. Obrońca mowę swoją rozpoczął od poruszenia sprawy Moczulskiego, gdyż ten człowiek jest powodem całej sprawy, jego zeznania bowiem obciążyły wszystkich oskarżonych, jego zeznania stały się podstawą do wdrożenia śledztwa, które tylu ludzi posadziło na ławie oskarżonych. Mowca w silnych, przekonywujących słowach, pełnych niezbitych argumentów rzeczowych, rzucił światło na osobę Moczulskiego, który jeśli nie jest waryatem, a podług mowcy jest nim Moczulski, jest człowiekiem z gruntu złym i podłym. Mowca występuje z całą siłą przeciw prokuratorowi, który za pośrednictwem przewodniczącego krępował swobodę słowa poprzedniego mowcy, adw. dra Badera, który wystąpił do walki z powagami lekarskiemi, aby wykazać, że lekarze-znawcy mylne orzeczenie wydali.

Dalej obrońca dr Seinfeld rozbiera oskarżenie i z druzgocącą logiką wykazuje jak nieuchwytnym, jak słabym, jak na nikłych podstawach opartym jest cały akt oskarżenia. My musimy sądzić — mówił dr Seinfeld — na podstawie konkretnych dowodów, a nie na podstawie raportów policyjnych, bo jest to wbrew ustawom, gdy już w czasie postępowania sądowego, policya dalej prowadzi swe inkwizycyjne śledztwo i gotowe oskarżenia przedkłada sądowi, a ten na podstawie takich policyjnych dochodzeń wygotowuje oskarżenie.

Przechodząc następnie do osoby swego klienta, Hałatka, obrońca wykazuje, że klient jego także oskarżony został z powodu gołosłownych twierdzeń niepoczytalnego Moczulskiego, który co do Hałatka użył wyrazów: „o ile sobie przypominam“... to znaczy, że nawet ten niepoczytalny Moczulski nie był pewnym winy Hałatka. I na podstawie to takiego oskarżenia, biedny ten człowiek, oskarżony o kradzież przedmiotów na kwotę 36 koron (!), siedzi 9 miesięcy w więzieniu!

Więc prokuratorya broni Hałatka — mówi z ironią obrońca — żądając ukarania Moczulskiego za to, że ten ugodził go wiadrem w głowę, a pozwala na to, że ten Hałatek z powodu tego Moczulskiego siedzi w więzieniu niewinnie! W taki sposób sprawiedliwość nie postępuje. Imieniem oskarżonego Hałatka nie zadowolni się obrońca werdyktem uwalniającym jego klienta, ten werdykt musi mu wrócić cześć, a stanie się to przez werdykt uwalniający jednogłośny, który będzie dosadną odpowiedzią niezależnych obywateli, na oskarżenie prokuratoryi, że oskarżenie to szło manowcami!

Z kolei mowca przeszedł na drugiego swego klienta, Karola Fiali.

Fialę głównie obciążyło znalezienie w jego domu szpilki do kapelusza, rzekomo bardzo kosztownej. Ale niema powodu nie wierzyć oskarżonemu, że szpilkę tę znalazł; niema też powodu karać go za to, że szpilkę tę bez jego wiedzy, gdy w domu na chleb czekało 7 dzieci, żona jego zastawiła w Kasie, gdyż za takie przewinienie dosyć już ten człowiek został ukarany więzieniem śledczem. Podczas kreślenia sylwetki oskarżonego Fiali, człowieka starego, chorego, zadłużonego, ojca 7 dzieci, który pod groźą konieczności stał się niemym świadkiem występków innych, wielkie wzruszenie ogarnęło audytoryum, a sam Fiala rzewnym wybuchnął płaczem.

Mowca kończy apelem do sędziów przysięgłych, aby się nie kierowali ubocznemi względami, lecz poczuciem ludzkości i zaprzeczeniem wszystkich pytań co do jego klienta dali temu poczuciu wyraz.

Następnie zabrał głos obrońca Muchy, adwokat dr Rafał Landau. Obrońca w krótkim swym wywodzie, nadzwyczaj logicznym i rzeczowym pod względem jurydycznym, zbijał akt oskarżenia co do jego klienta, wysnuwając umotywowane przypuszczenia, że wszystkie kradzieże, zarzucane Musze przez prokuratoryę, mogły być przez kogo innego i gdzieindziej popełnione. Szczególniej odnosić się to może do szczegółu kradzieży spinek ks. Jabłonowskiego, rzekomo popełnionej przez Muchę, gdyż wyszło na jaw podczas rozprawy, że kradzież tę odkryto dopiero po kilku tygodniach po odebraniu kufra z ko-

lol, a więc mógł je kto inny ukraść. Mucha zresztą zeznał, że kartkę zastawniczą na te spinki otrzymał od Skrzyszowskiego, a ten jest z pewnością sprawcą kradzieży.

O godzinie 1½ przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4 po południu.

Dział ekonomiczny.

Poparcie przemysłu krajowego przez namiestnictwo. W interesie przemysłu krajowego wniósł „Centralny związek fabryczny" memoryał do namiestnictwa z prośbą, aby do współubiegania się o dostawy z ograniczeniem konkurencyi dla władz krajowych wzywano z reguły wszystkich przemysłowców krajowych, pracujących w danej gałęzi przemysłu.

W odpowiedzi otrzymał od Prezydyum namiestnictwa zawiadomienie, iż wszystkim podwładnym urzędom wydano wskazówki odpowiednie do intencyi wyrażonych w memoryale „Związku", przyczem namiestnik zaznaczył, że poparcie produkcyi krajowej uważa za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i chętnie wspomagać będzie reprezentacyę krajowego przemysłu fabrycznego w jej usiłowaniach.

Krajowa spółka wytwórczo-handlowa we Lwowie odbyła doroczne walne zgromadzenie. Po zatwierdzeniu bilansu za lata 1901/2 przyjęto sprawozdanie bilans i sprawozdanie dyrekcyi z rachunków za rok 1903, oraz udzielono absolutoryum dyrekcyi za rok ubiegły. W skład dyrekcyi weszli pp. Bojarski, Garczyński, Włodzimirski, Paszkudzki i Jarek. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Niemczynowskiego, Kolbuszowskiego i Ulmera.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze i krakowskie Towarzystwo rolnicze dla zapewnienia większej jednolitości w działaniu postanowiły zawiązać centralny wydział stowarzyszeń rolniczych, do którego wejdą prezesi obu towarzystw i po trzech delegatów wydziału. Przeprowadzone będą badania w sprawach rolniczych, dotyczących dla zwracania się do władz państwowych i krajowych z opiniami, skargami i podaniami. Na czele wydziału tego stać będzie przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz.

W sprawie przemysłu mydlarskiego. Nasz przemysł mydlarski, który, rozwinąłby się w normalnych warunkach, mógłby z czasem pokryć przynajmniej zapotrzebowanie mydła w Galicyi, znajduje się obecnie w bardzo niepomyślnym stanie. Złożyło się na to wiele okoliczności. Przedewszystkiem przemożna konkurencya krajów zachodnich, a szczególnie najgroźniejszy konkurent Schicht z Aussig, który rozporządza wielkimi kapitałami, całą armią sprytnych agentów, oraz znacznymi przywilejami taryfowymi, a których wyroby, jak stwierdzają fachowcy, są o wiele gorsze od krajowych. Oprócz tych konkurencyjnych powodów upadku naszego mydlarstwa, mamy jeszcze przyczyny natury wewnętrznej. Łój najniebezpieczniejszy surowiec — sprowadzać muszą fabrykanci przeważnie z Wiednia, nie mogąc go w dostatecznej ilości i stosownej cenie dostać w kraju.

Taryfy na niezbędny w wielkich ilościach do fabrykacyi mydła olej palmowy są stanowczo za wysokie w stosunku do taryf dla przewozu gotowego produktu z zachodu do Galicyi, co stanowi obcą konkurencyę w naszym kraju. Wreszcie do tego szeregu trudności, z jakimi walczyć musi nasz przemysł mydlarski, przyczynia się podrożenie produkcyi przez nałożenie cła na żywicę w nowej autonomicznej taryfie cłowej, co spowodowałoby dyferencyę około 60.000 koron rocznie na szkodę wytwórstwa konsumującego żywicę. Te wszystkie momenty stały się powodem zaniku tej gałęzi przemysłu krajowego.

Dążąc do podniesienia przemysłu mydlarskiego w kraju, wniósł „Centralny związek fabryczny" należycie umotywowane przedstawienie opłakanego stanu, w jakim się ta gałąź przemysłu znajduje, do wszystkich starostw w kraju z prośbą, aby nasze władze podatkowo-wymiarowe w większej, jak dotąd, mierze uwzględniały niepomyślne położenie przemysłu mydlarskiego.

Dostawa konstrukcyi mostów. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę trzech żelaznych konstrukcyi mostów. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 31 marca br. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprzedaż miękkiego drzewa. Dyrekcya dóbr i lasów ogłasza sprzedaż jodłowego i świerkowego drzewa w ilości około 14.000 m³ rocznie na przeciąg lat 6. Ze sprzedażą drzewa połączone jest wydzierżawienie tartaku. Drzewo pochodzi z lasów w Starasolu obok Chyrowa. Licytacya odbędzie się dnia 29 marca br. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ulgi pocztowe dla eksporterów. Zwraca się uwagę krakowskich eksporterów, zwłaszcza wędliniarzy, iż obecnie dla przemysłowców, wysyłających większe ilości paczek pocztowych, istnieją specyalne ulgi, które umożliwiają szybką ekspedycyę. Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 16-go marca. Płacono za 100 kilgr. netto: Pszenica biała od 18.60 do 19.20. Pszenica czerwona od 18.80 do 19.00. Pszenica [illegible] od 18.60 do 19.00. Żyto krajowe od 13.80 do 14.60. Żyto węgierskie od 15.00 do 15.60. Jęczmień browarny [illegible] 18.00. Jęczmień [illegible] 14.10. [illegible] 15.00. [illegible] 26.—. Jagły [illegible] 26.—. Siano od 6.00 do 6.80. Słoma [illegible]. Ziemniaki [illegible]. [illegible] Koni [illegible] 144.—. [illegible] 160.—.

Ostatnie wiadomości.

— Z Warszawy piszą do nas:

Przyszła tu z Petersburga wiadomość, nie wiem, czy prawdziwa, ale zdaje się, że tak, o liście Wilhelma II. do Mikołaja II. Król pruski zapewnia w tym liście cara o wiernej przyjaźni, której mu pragnie dochować i złożyć szczególne dowody, gdyby mu przyszło jej się wojny. Rosya więc — jak pisze Wilhelm II. — najspokojniej wyprowadzić może wojska swoje, choćby ze wszystkich granic zachodnich, w zachodnich, ponieważ stary przyjaciel, Prusy, w którego sercu żyją wszystkie tradycye dawnych ślubów politycznych między dwoma państwami, strzedz będzie „praw" i interesów sąsiada. List zawierać ma wzmiankę i o Polsce, której prawomyślność polityczną względem Rosyi obserwować będzie rząd pruski.

Osobistości poważne uważają tę wiadomość za autentyczną. Komunikuję ją więc wam z dobrą wiarą, odkładając komentarz na później.

St. Tr.

— Na półwyspie bałkańskim pojawił się nowy żywioł rewolucyjny. Niedawno temu doniesiono o utworzeniu się w Atenach związku greckiego, celem przeciwdziałania oddziałom macedońskim. Działalność tego związku już się okazuje. W Macedonii potworzyły się oddziały greckie, które dopuszczają się niemniejszych okrucieństw od oddziałów macedońskich. W kilku wypadkach zamordowano nauczycieli i duchownych bułgarskich, znanych jako agitatorów. — Na czele tych oddziałów stoi niejaki Christo, który był przedtem jednym z przywódców oddziałów bułgarskich, ale pokłóciwszy się z innymi przywódcami, przeszedł do obozu greckiego.

— Francuska Izba deputowanych przyjąwszy zasadnicze artykuły ustawy o zniesieniu nauki kongregacyjnej, obradowała nad terminem zniesienia szkół klasztornych. Projekt ustawy oznaczył ten termin na 5 lat.

Dep. Cailloux postawił wniosek, by czas ten rozszerzyć do 10 lat i uzasadnił go finansowem oddziaływaniem tej ustawy na budżet państwa i gmin.

Dep. Codet zaproponował, aby oznaczyć czas 10-letni dla tych gmin, których budżet jest zbyt obciążony. Prezydent ministrów Combes przychyla się do tego wniosku, który też Izba przyjęła 282 głosami przeciw 271.

W komisyi budżetowej minister marynarki Pelletan zbijał podniesione przeciw niemu zarzuty o stanie marynarki francuskiej. Przytoczył dowody, że eskadrę na dalekim Wschodzie wzmocnił i wszystkich kredytów użył dla zorganizowania wystarczającej obrony kolonij. Również pomnożył liczbę torpedowców i łodzi podwodnych. Pelletan usprawiedliwiał też zwłokę w budowie okrętów.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 marca.

Prawo publiczności. Gimnazyum żeńskie we Lwowie, utrzymywane przez własne prywatne towarzystwo, otrzymało prawo publiczności.

Tow. przyjaciół muzyki i sztuki dramatycznej ukonstytuowało się onegdaj we Lwowie. Celem Towarzystwa jest kształcenie młodzieży w muzyce i sztuce dramatycznej, w czem przyrzekli swą pomoc najwybitniejsi artyści lwowskiej sceny. Prezesem wybrany został p. Aleksander Niżankowski, wiceprezesem p. Jan Maysenhälter, sekretarzem p. Edm. Krzat, skarbnikiem p. Tad. Tieksel; do wydziału wybrani pp.: Amalia Kasprowiczowa, Hermina Patkiewicz-Wójcikiewiczowa, Andrzej Lelewicz, Hubert Brzozowski, Wiktor Sielański, Z. Krowiński, T. Kistryn, S. Lipanowicz; a jako zastępcy wydziału pp.: Sabina Zielińska, M. Szyjkowski, L, Kaparnik, R. Lipiński.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wraz z małżonką wyjechał dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia na pogrzeb ks. Ludwika Windischgraetza. Namiestnik wraca w piątek rano do Lwowa.

Wojna.

Wszelkie wiadomości o wylądowaniu wojsk japońskich poza obrębem Korei były więc, jak się zdaje, bezpodstawne. Do tej bowiem chwili nie potwierdzają ich ani obustronne raporty, ani wypadki wojenne. Jeżeli zaś prawdą jest, że i na Korei znajdują się obecnie tylko 3 dywizye japońskie, to tem natarczywiej nasuwa się pytanie, jaki powód lub jaki cel może mieć to dziwne przewlekanie operacyj lądowych przez Japończyków? Same tylko przeszkody natury atmosferycznej, mrozy, śniegi i lody dostatecznie uzasadnić i wytłomaczyć go nie mogą. Te bowiem trudności nie przeszkadzają bynajmniej Rosyi gromadzić coraz większych zastępów wojska na terenie wojny, każdy zaś dzień, stracony w bezczynności, pogarsza znacznie sytuacyę dla Japonii. Czyżby zwłoka ta rzeczywiście leżała w planie wojennym generalnego sztabu japońskiego? Trudność rozwiązania tej zagadki jest tak wielka, że na razie zamilkli nawet wojenni „fachowcy" europejscy, nie chcąc widocznie zbyt ryzykownemi kombinacyami narazić na szwank swej reputacyi.

Im głębsza cisza panuje po stronie japońskiej, tem głośniej odzywają się rozmaite źródła rosyjskie. Dowiadujemy się więc codziennie, że transporty wojska na linii kolejowej syberyjskiej odbywają się prawidłowo i „bardzo szybko", dziś zaś donoszą, że znajdujący się obecnie w drodze do armii generał Kuropatkin liczy już na to, że zastanie tam około 300.000 wojska.

Ostatnia ta wiadomość brzmi w swej fantastycznej przesadzie wprost śmiesznie, gdyż nagromadzenie takich zastępów w stosunkowo tak krótkim czasie jest wprost fizyczną niemożliwością wobec niedostatecznych wręcz środków komunikacyjnych. Możliwą atoli rzeczą jest, że armia mandżurska liczy dziś już co najmniej o 50 do 60.000 żołnierzy więcej, niż w początkach wojny, że więc przedstawia już siłę, z którą i na kroki zaczepne ewentualnie odważyć się można. Spodziewać się też można, że po przybyciu Kuropatkina na teren walki ruchy wojsk rosyjskich odrazu ożywią się przynajmniej tak, iż w przybliżeniu chociaż rozpoznać będzie można plany i zamiary wojenne Rosyi.

Z depeszy generała Żilińskiego, iż okręty japońskie zapomocą reflektorów elektrycznych badały wybrzeże zatoki Heleny i zatokę w pobliżu Senczene, wnosićby można, że Japończycy tam zamierzają wylądować wojsko, lecz także z niemniejszą „pewnością", iż pragnęli odwrócić manewrem tym uwagę Rosyan od innych punktów wybrzeża. Zatoka Heleny znajduje się na północ od miejscowości Fuczu, na zachodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung, w miejscu, gdzie kolej z Portu Artura do Mukden zbliża się najbardziej do morza.

W północnej Korei zaszła w ostatnich dniach, jak się zdaje, jedna tylko potyczka. Donoszą o niej z Portu Artura. Według tej relacyi, kozacy wystrzelać tam mieli konie pewnego podjazdu japońskiego.

W Petersburgu otrzymano teraz nowy szczegółowy raport admirała Starka o ataku Japończyków na Port Artura za pomocą „branderów". Raport ten nie zawiera nowych szczegółów, wynika z niego jedynie, że atak ten był dla Rosyan groźniejszy, niż wnosić było można z pierwszych doniesień. Jeden z „branderów" japońskich, napełniony miałem węglanym zlanym naftą, palił się po rozbiciu jeszcze przez cały tydzień.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 marca).

Londyn. Wiadomość, jakoby flota rosyjska z Portu Artura w nocy z 11. na 12. b. m. opuściła port ten i połączyła się z eskadrą z Władywostoka, jest według ostatnich doniesień zupełnie bezpodstawna.

Tajny układ między Chinami a Japonią.

Londyn. Z Chin nadchodzą wiadomości coraz bardziej niepokojące. Wbrew japońskim zaprzeczeniom półurzędowym, rząd rosyjski ma podobno dowody, **że między Chinami a Japonią zawarty został tajny układ, na mocy którego Chiny zobowiązały się zgromadzić na granicy 80.000 żołnierzy.** Instruktorami tej armii chińskiej mają być oficerowie japońscy. Rosya zniewolona więc będzie podzielić swoją armię, aby się zabezpieczyć także z tej strony. Wojenny plan Japonii ma właśnie polegać na takim podziale armii rosyjskiej. W Pekinie obawiają się także nowego powstania bokserów, które prawdopodobnie przybierze większe rozmiary, niż poprzednio. Dwór chiński jest już przygotowany do ucieczki w głąb kraju. Pragnie on przez to uwolnić się od odpowiedzialności wobec Europy. **Rząd rosyjski spodziewa się na wypadek, gdyby się te obawy spełnić miały, interwencyi Francyi, a dyplomacya rosyjska przygotowuje się już na taką ewentualność.**

Nowa baterya.

Paryż. Admirał Makarow ustawił przy zatoce Gołębiej na zachód od Portu Artura nową baterye, złożoną **z dział „Retwizana" i „Cezarewicza"**.

Schwytanie szpiegów.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu. Według doniesień rosyjskich, ujęli Rosyanie **18 szpiegów japońskich we wsi Havanglin koło Portu Artura**, którzy wysiedli na ląd podczas bombardowania Portu Artura w dniu 10 b. m.

Z portu Dalny.

Londyn. Korespondent „Daily Mail" rozmawiał w Niuczwangu z sekretarzem gubernatora portu Dalny, Marmelinem, który przybył do Niuczwangu w celu zakupienia żywności. Sekretarz oświadczył, że wiadomości o bombardowaniu Dalnego są bezpodstawne. Okręty japońskie pojawiły się wprawdzie przed tym portem, obawiają się jednakże podpłynąć bliżej, ponieważ Rosyanie zabezpieczyli port 400 minami podwodnemi. Japończycy bombardowali jedynie położoną naprzeciw portu wyspę Szantantow i zniszczyli swemi pociskami latarnię morską, szpital kwarantanny i kilka domów. Załogi rosyjskiej na tej wyspie nie było.

Zabrane domeny.

Londyn. Do „Daily Chronicle" telegrafują z Seulu, że rząd japoński **zabrał wszystkie cesarskie domeny na Korei, które stanowią trzecią część obszaru całego kraju**, i to głównie celem uprawy na nich ryżu i zboża dla armii. Domen tych strzedz będzie 20.000 żołnierzy japońskich. Dalej donoszą, że 8000 japońskich pionierów pracuje nad budową kolei z Seulu do Wiczu. Kolej ta ma być ukończoną już w najbliższych miesiącach. (Wiadomość ta, jeśli polega na prawdzie, świadczyłaby, że rząd japoński spodziewa się bardzo długiego trwania wojny. Przyp. red.).

Japonia nie protestuje.

Berlin. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Tokio, że Japonia bynajmniej nie zaprotestowała przeciwko koncentracyi wojsk chińskich nad granicą mandżurską, lecz że protest taki wyszedł jedynie ze strony Rosyi.

Na koszta wojenne.

Londyn. Rząd japoński zaprowadził obecnie monopol na sól i tytoń i podwyższył podatek na jedwab surowy.

Przedwczesne żądania.

Petersburg. Prasa japońska żąda jednogłośnie, ażeby w razie zwycięskiego zakończenia wojny rząd japoński upomniał się przedewszystkiem o zwrot wyspy Sachalina.

Interview z Nelidowem.

Paryż. „Echo de Paris" ogłasza interview z rosyjskim ambasadorem Nelidowem, który pomiędzy innemi miał powiedzieć, że wojna będzie miała pomyślny wynik dla Rosyi. Emigracya żołnierzy i urzędników na daleki Wschód bardzo ściśle złączy Azyę wschodnią z Rosyą, wojna będzie faktycznie długo trwała. Obecnie mamy w Azyi wschodniej 200—250 tysięcy ludzi; nie należy jednakże sądzić, aby operacye wojenne prędzej się zaczęły, póki dalszych 200.000 nie będzie zebranych. Przed upływem 3 albo 4 miesięcy nie można więc liczyć na decydujące zdarzenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 marca.

Napad na Dom czeski.

Wiedeń. W hotelu Savoy odbywało się wczoraj zgromadzenie Wszechniemców, na którem przemawiali posłowie Stein i Hofer. Po ich podburzających mowach, zgromadzeni wyruszyli tłumnie do dzielnicy Fünfhaus na Turnergasse, gdzie znajduje się czeski Dom narodowy. Nasamprzód wybito w nim wszystkie szyby, a następnie tłum Wszechniemców rzucił się do drzwi wchodowych. Wyłamawszy je, tłum usiłował wtargnąć do restauracyi, gdzie znajdowało się wówczas dużo Czechów. Ci jednakże stawili tak zacięty opór laskami i szklankami, że Wszechniemcy cofnęli się na ulicę. Z zemsty za tę porażkę, zerwali oni następnie szyld z nad restauracyi i zupełnie go zniszczyli. — Podczas całej tej walki nie zjawił się ani jeden policyant, nikogo też z napastników nie aresztowano. Z tego powodu powstało wśród Czechów wielkie wzburzenie, którego wyrazem będzie interpelacya w parlamencie.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza sankcyę ustawy o poborze rekruta.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim toczy się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

Wydalania rosyjskich poddanych.

Berlin. Szereg rosyjskich poddanych, zwłaszcza studentów, którzy zwoływali, kierowali, albo też przemawiali na zgromadzeniu w dniu 5 b. m., na którem powzięto rezolucyę, protestującą przeciwko postępowaniu rządów podczas wydalania obcych poddanych i zaprotestowano przeciwko ostatniej mowie br. Buelowa w Reichstagu, został wydalony z państwa pruskiego.

Agitacya rewolucyjna w Kijowie.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Kijowa: Chociaż większa część studentów jest usposobioną lojalnie i spokojnie, mimo to grupa 150 studentów rozrzucała pisma rewolucyjne i śpiewała pieśni rewolucyjne. Senat widział się zmuszony wezwać interwencyi policyi, która u 60 studentów znalazła proklamacye. Studentom tym odebrano legitymacye.

Wilhelm i Alfons.

Vigo. Cesarz Wilhelm przyjął na pokładzie krążownika „Fryderyk Karol" króla hiszpańskiego i rewizytował go na pokładzie „Girolda". Wieczorem odbyło się przyjęcie na pokładzie parowca „Król Albert".

Rozruchy antiżydowskie.

Ateny. W miejscowości Kolo zabił pewien izraelita jakiegoś wyrobnika. Mieszkańcy zebrali się tłumnie przed mieszkaniem owego izraelity i obrzucali jego dom kamieniami. — Sklepy żydowskie są pozamykane. Patrol wojskowy strzeże przedmieścia żydowskiego.

Ateny. Dzienniki wyrażają zdanie, że położenie jest krytyczne. Większość Izby jest za słabą. Prawdopodobnem jest rozwiązanie Izby.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Imienne głosowania na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej trwały do godziny 4-tej. Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad referatem komisyi nagany w sprawie posła Wolfa. W dyskusyi wzięli udział oprócz referenta Ploya posłowie Udržal, hr. Sternberg, który znów ostro uderzał na Niemców, Wolf i Klofacz. Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi w sprawie zmiany noweli przemysłowej. Po dłuższej mowie posła Choca odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

(Telefonem dnia 16 marca.)

Wiedeń. W Izbie posłów rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj. Między innemi odczytano interpelacyę Albrechta w sprawie udziału młodzieży szkolnej w ekcesach w Pradze i interpelacyę Malfattiego, z protestem przeciw założeniu wydziału prawniczego w Roveredo a żądaniem utworzenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

Wiedeń. Godz. ½4. W Izbie posłów odbywa się dalej dosłowne odczytywanie wpływów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło dziś przed południem posiedzenie, na którem prezes Jaworski przedłożył pismo od komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, zawierające propozycyę co do obostrzenia sposobu prowadzenia obrad w Izbie, z prośbą o przyłączenie się do akcyi stronnictw niemieckich. Pismo to obejmuje 4 punkty:

1) Regulamin izbowy ma być przestrzegany odpowiednio do jego istotnego znaczenia. 2) Posiedzenia odbywać się mają codziennie i trwać do wieczora. 3) Stronnictwa obowiązują się prezydyum popierać co do punktów, pod 1) i 2) wyszczególnionych. 4) Stronnictwa niemieckie uchwalają nie brać żadnego udziału w dyskusyach nad wnioskami nagłemi i wstrzymywać się od okrzyków.

Odczytawszy pismo prezes Jaworski zaproponował udzielenie następującej odpowiedzi: Ad 1, 2 i 3: Koło polskie uważa przestrzeganie regulaminu za wynik władzy, danej wybranemu z łona Izby prezydentowi. Prezydent ma prowadzić obrady samoistnie, w myśl obowiązującego regulaminu. W wypadkach wątpliwych rozstrzygać ma Izba, przyczem Koło polskie zastrzega sobie od wypadku do wypadku wolność swojej decyzyi. Ad 4: Koło zajmie takie samo stanowisko przy wszystkich dyskusyach. Koło wyraża silne, kilkakrotnie już objawione przekonanie, że obok upragnionego pogodzenia się obu narodowości w Czechach, najrychlejsze podjęcie sprawy zmiany regulaminu, byłoby najskuteczniejszym środkiem dla sanacyi anormalnego obecnie stanu rzeczy w parlamencie. Koło polskie starać się będzie, aby uchwalony przez komisyę regulaminową projekt zmiany regulaminu postawiony został na porządku dziennym jako jeden z pierwszych punktów.

Wnioski prezesa Jaworskiego uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Następnie przystąpiono do spraw bieżących. Poseł Czajkowski prosi o pozwolenie na na dalsze starania u rządu w sprawie sądu obwodowego w Czortkowie, a p. Stojałowski w sprawie sądu obwodowego w Bochni. Minister Piętak udziela w obu sprawach bliższych wyjaśnień.

P. Jabłoński przemawia w sprawie podania studentów politechniki co do adjutów dla geometrów.

P. Merunowicz zgłasza wniosek, żądający przyspieszenia budowy gmachów rządowych, a także, aby budowle te powierzano przedsiębiorcom krajowym.

Za wnioskiem tym przemawiają pp. Głąbiński, Petelenz i Szajer.

Minister Piętak uważa za konieczne, ażeby w kraju tworzyły się odpowiednie spółki finansowo przedsiębiorcze. Wszelkie bowiem starania i najlepsze chęci rządu nie pomogą, dopóki konkurencya pozakrajowa będzie zbyt silna.

P. Opydo żąda subwencyi dla powodzian w powiecie wadowickim, przypomina także sprawę regulacyi rzek, mianowicie Skawy.

Minister Piętak odpowiada, że w programie regulacyi rzek na rok 1904 już jest przewidziana także regulacya tej rzeki.

Wiedeń. Dowiaduję się z dobrego źródła, że Koło polskie stara się o to, aby zmiana regulaminu stanęła na porządku obrad Izby. Byłoby to możliwe jedynie za zgodą klubu czeskiego.

Odmowa Koła polskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" pisze, że odpowiedź Koła polskiego na propozycye niemieckie uważać trzeba za odmowę. Koło nie przyjęło głównych trzech punków propozycyi, natomiast wysunęło na pierwszy plan zmianę regulaminu, a więc środek, którego właśnie Niemcy nie życzą sobie.

Rokowania.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że na wczorajszej konferencyi reprezentantów Koła polskiego z komitetem wykonawczym niemieckim, ze strony Koła zdano także sprawę z rokowań z Czechami.

Słychać, pisze „Neue Fr. Presse", że rokowania nie wydały jeszcze pomyślnego rezultatu. Koło proponuje podobno, aby Czesi zgodzili się tymczasowo na projekt prof. Brafa (rozszerzenie uniwersytetu czeskiego w Pradze) i by on służył za podstawę do dalszych rokowań z Niemcami w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach.

(Wiadomość ta jest zapewne tylko t. zw. „ballon d'essai"; Czesi bowiem obstają przy natychmiastowem załatwieniu sprawy uniwersytetu na Morawach, a właśnie szorstka opozycya, na jaką napotyka to żądanie po stronie Niemców, wywołała zmianę postawy Koła polskiego. Przyp. koresp. „N. Reformy").

Dlaczego nie sprostował?

Wiedeń. W kołach parlamentarnych dziwią się, dlaczego poseł Dawid Abrahamowicz, który ustnie oświadczył, że interview w „Fremdenblacie" nie zawiera prawdy, nie zamieścił dotychczas w piśmie tem odpowiedniego sprostowania. Sprawia to wrażenie, że szczegóły, podane w interviewie, były rzeczywiście autentyczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 758·—. Akcye Anglobanku 28·—. Akcye Unionbanku 525·70. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 509·50. Akcye Bodencredit 937·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 637·—. Akcye kolei południowej 81·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 404·—. Akcye kolei Północnej 5460·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 407·50. Akcye Rima Muranyi 478·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1895·—. Akcye fabryki broni 458·—. Akcye tureckie tytoniowe 828·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1180·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·95. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·15. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 126·—. Marki 117·55. Ruble 254·—.

Usposobienie: Brak interesów i budapeszteńskie wypłaty wywierały nacisk.

Cukier 19·30 spokojny. Spirytus 43·30 słaby. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 35	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97 75	98 75

Podziękowanie.

Nawiedzeni ciężkiem dopuszczeniem wyższej woli, straciliśmy najdroższego naszego brata Ks. Edwarda Piotra Gajowego ze Zgromadzenia XX. Kanoników regul. Lateraneńskich. W tym ciężkim naszym smutku składamy serdeczne podziękowanie całemu Zgromadzeniu, oraz WW. Duchowieństwu za tak liczny udział w oddaniu ostatniej posługi, jak również przyjaciołom, znajomym, konwentowi SS. Miłosierdzia, tudzież licznej publiczności. Bóg Wam zapłać!

914 *Brat z siostrą.*

Do znanego przedsiębiorstwa potrzeba **jednego lub kilku tysięcy złr.** na dobry procent. Wierzycielka lub wierzyciel może być tamże czynny za osobnem wynagrodzeniem, a może nawet mieć całe utrzymanie. Wiadomość u portyera, Rynek 29. 918 1 3

Ostrzeżenie.

Niemając żadnych długów, ani nie zaciągnąwszy żadnych zobowiązań, oświadczamy, iż **żadnych** przez **kogokolwiek** zaciągniętych pożyczek lub długów płacić nie będziemy.

Aleksandrowie Bandrowscy.
916 1 3

Osoba inteligentna, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem, oraz na krawieczyźnie, poszukuje umieszczenia do dzieci lub zarządu domem pod przystępnemi warunkami. Adres: „Antonina", Kraków, ulica Kapucyńska L. 3, III piętro, drzwi na lewo. 910 1 0

Kasyerka

z półdniową czynnością potrzebna. Kaucya wymagana. Wiadomość u H. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 913 1 6

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. „

Na święta

w litrach po: 60, 75 i 85 ct.
911 1 5

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 1 15

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 21 104

M. Gelbhaus,

przez władzę ant. i zaprzysiężony rzecznik pat. Wiedeń, VII., Siebensterng. 7, naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 879 1 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Petrogen „Jahr"

Niezrównany środek do konserwowania włosów!

Odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 672 17 20

Cena próbnego flakonu **2** kor.
dużego flakonu **4** kor.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA

Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

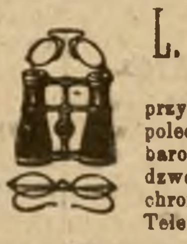
Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 11 0



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 147 34 0

W składzie fortepianów Zygmunta RABA są fortepiany i pianina nowe z pierwszorzędnych fabryk, oraz przegrane tanio **do sprzedania.** *Ulica św. Jana L. 13.* 877 3 3

Woda kolońska

912 **fiołkowa** 1 12

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.40, w Krakowie: w składach aptecz. i perfumeryach; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolasch i Ska.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K. **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 768 5 9

Potrzebny jest

od 1 lipca lub września b. r.

lokal na zakład naukowy żeński,

składający się z 3—5 sal dużych i 3—4 mniejszych pokoi z kuchnią. Zgłoszenie przyjmuje **Stefan Zaleski, Zyblikiewicza 12.** 882 2 3

Stara kawiarnia

w najlepszem miejscu, którą można rozszerzyć, z własną koncesyą, jest **do sprzedania** zaraz za 6700 złr. z powodu słabości właściciela, względnie potrzebny spólnik z udziałem 6000 złr. Pośrednictwo pożądane.

Zgłoszenia **(tylko listowne)** pod **898** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 898 2 3

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piękn. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrwała, Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p. 777 Garderoba męska i damska. 6 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 414 25 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 7 36

z wagą

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Przez tysiące lekarzy polecane **Najlepsze pożywienie** dla **dzieci** zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d.** **Dzieci** świetnie chowają się na niem i nie doznają **zboczeń w trawieniu.** Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka **R. Kufeke,** Bergedorf-Hamburg i Wiedeń, I. 39 11 27

Kufeke — **Mączka dla dzieci.**

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kier. fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;
Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;
Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA NA SKŁADZIE 906 1 5

wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

RACHUNEK BILANSU

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu za rok 1903.

Stowarzyszenie liczyło dnia 31 grudnia 1903 r. członków 571.

	Przychód		Rozchód	
	Koron	hal.	Koron	hal.
Z rachunku udziałów	22567	44		
„ „ wkładek	149979	25		
„ „ długów zaciągniętych	23170	—		
„ „ odsetek naprzód pobr.	2806	23		
„ „ funduszu rezerwowego	12060	05		
„ „ rezerwy strat	423	04		
„ „ kosztów procesowych			500	—
„ „ admin. realności	143	—		
„ „ pożyczek			193027	—
„ „ odsetek naprz. zapł i zal.			400	13
„ „ ruchomości			1038	60
„ „ zapasu druków			220	—
„ „ lokacyi			2000	—
„ „ realności			15880	—
„ „ strat i zysków (Zysk)	3067	17		
„ „ kasy			1150	45
	214216	18	214216	18

Radomyśl koło Tarnowa, dnia 12 marca 1904 r.

DYREKCYA:

Wojciech Broniowski. *Eugeniusz Matula.* 908

NERWOWYM

poleca się poznanie sposobu leczenia od 20 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

zażądać broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym".

Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 770 1 4

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK. Kraków, ul. Grodzka l. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 844 4 10

Okulary, binokle na recepty lub bez, o 15% taniej.

PP. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.

Krem roślinny do rąk, usuwa szorstkość i czerwoność skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękom. Słoik K 1·60.

Pasta roślinno-alkaliczna, odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca im perłową białość, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów. Słoik K 2·—.

Iris, płukanie do ust — jestto nadzwyczaj przyjemne i uzdrawiające dziąsła i zęby płukanie; w ustach pozostawia miłą, fiołkową woń. Flaszka K 1·20. 427 7 0

Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20. — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.

Aspirant farmacyi z egzaminem tyroc., poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia z podaniem warunków do 25 b. m. pod „Aspirant farmacyi" poste restante Żywiec. 895 3 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego** i **rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 18 0

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod **„Koncypient"** poste restante **Jasło.** 885 3 3



580 6 6

Solicytator adw. i Kancelista not.

obeznany ze swoimi czynnościami, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje zaraz zajęcia. **„Pióro"** poste restante **Kraków.** 909 2 3

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach,** poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 9 30

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**

Jana Michalika

714 **Kraków, Floryańska 45** 11 20

Kamienica

I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 10 0

CZERWONE POMARAŃCZE!!

5 kg. koszyk czerwonych pomarańcz, najlepszych, z czerwonem mięsem . 3·20 K
5 kg. koszyk pomarańcz mesyńskich, najlepszych z żółtem mięsem . . . 2·80 K
wysyła pocztą opłatnie

Josefine Witwe Simoni, Triest.
860 3 6

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.

OPTYK

845 **Kraków, Grodzka l. 6.** 8 10

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła za 4·20 złr., 5 kg. miodu** pszczelnego **natur. za złr.** 2·75; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 853 6 6

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravau, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.

Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek główny L. 25.

(Magazyn towarów wschodnich). 126 14 0

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 21 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
NA POST: Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo złr. 3·20

● **Herbata z Brodów!** ●



Złoty medal w Paryżu 1900.



Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

krochmalu o srebrnym połysku

wyrobu firmy 692 4 12

FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus" i „Żelazkiem"

Dostać można wszędzie.

ODZNACZONA NA LICZNYCH WYSTAWACH

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ul. św. Piotra 21 **LWÓW** Telefon Nr 658

FILIE: **STANISŁAWÓW** Zarwańska 18. **KRAKÓW** Zwierzyniec 14. **CZERNIOWCE** Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne roboty z cementu.

WYKONUJE Posadzki weneckie, terrazzo mozajkowe i granitowe, jakoteż posadzki jednolite bez fug „Holzit" systemu Schmidta.

KANALIZACYE, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych. 261 5 9

„Le Délice"

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW — TUTKI DO PAPIEROSÓW

Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 811 1 13

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.